

Czas na Jednomandatowe Okręgi Wyborcze

JERZY GIEYSZTOR

Praktykowana w Polsce ordynacja wyborcza tylko partiom pozwala zgłaszać kandydatów na posłów. Zatem i kandydaci, i wybierani spośród nich posłowie zależni są od partii. Odpowiedzialni przed partią, a nie przed wyborcami. Głosowanie wyborców może tylko skorygować partyjny wybór posłów, dokonany już w momencie umieszczania nazwisk kandydatów na odpowiednich miejscach list wyborczych. Przywilej układania tych list rodzi korupcję. Selekcja jest negatywna, co widać i słychać!

Z łaski tej ordynacji, zwodniczo nazwanej proporcjonalną, mandaty dostają nieraz zdobywcy tysiąca głosów, a przepadają kandydaci z dużym poparciem. Oszukani wyborcy nie chcą głosować i gardzą Sejmem. Klóćą się koalicjanci. Państwo słabnie.

Zasady JOW

Czas wprowadzić swobodę kandydowania i jednomandatowe okręgi wyborcze (JOW), które wymuszają osobistą odpowiedzialność posłów przed wyborcami. Taka ordynacja wyborcza jest zrozumiała i uczciwa są jej zasady:

- 1.** Polska podzielona na 460 okręgów wyborczych, o jednakowej liczbie ok. 82 tys. mieszkańców, co odpowiada ok. 62 tys. wyborców. W każdym z tych okręgów wybiera się tylko jednego posła.
- 2.** Kandydować może każdy niekarany obywatel, który skończył 21 lat, zgłoszony przez kilkunastu wyborców z okręgu. Każda partia może zgłosić tylko jednego kandydata w jednym okręgu. Do głosowania służy jedna lista kandydatów danego okręgu. Kandydat wpłaca niewielką kaucję, np. 5 tys. zł. Jeśli uzyska w wyborach np. 5% głosów poparcia, wtedy pieniądze mu się zwraca. Kaucja zniechęca do kandydowania osoby niepoważne.
- 3.** Posłem zostaje ten kandydat, który zdobył najwięcej głosów (bez żadnych niezrozumiałych przeliczników), a przy równej ilości głosów rozstrzyga losowanie.

Zalety JOW

Przed zgłoszeniem kandydata na listę każda partia lub komitet wyborczy, poszukując osoby o największych szansach na wygraną, zwykle dokonuje prawyborów (sonduje opinię wyborców). Tym samym partia uzależnia się od wyborców. Poprzeczka osobistych wymagań idzie w górę, bo kampania wyborcza to otwarta rywalizacja kandydatów partyjnych i niezależnych.

Mały okręg (powiat lub dzielnica) to niskie koszty osobistego zaprezentowania się wyborcom. Można osobiście do nich dotrzeć. O sukcesie decyduje aktywność kandydatów. Ona znacznie wyrównuje szanse biednych i bogatych kandydatów. Reguły gry wyborczej sprzyjają jawności i redukują znaczenie zakulisowych gier (nieodłącznych przy ordynacji partyjnej). Zatem taka sytuacja sprzyja pozytywnej selekcji. Na liście do głosowania w okręgu jednomandatowym jest zwykle kilka nazwisk (kolejność bez znaczenia).

Kampania wyborcza jest dłuższa niż dotychczas (np. w Wielkiej Brytanii pół roku), żeby kandydaci zaprezentowali się wyborcom, a wyborcy mogli ich poznać i ocenić. Wyborca widzi

znaczenie swojego głosu, swoją odpowiedzialność za dokonany wybór i współodpowiedzialność za dobro wspólne. Posła, który zawiódł, wyborcy mogą odwołać.

Wybieranie w okręgu tylko jednego posła wymusza powstawanie porozumień środowisk o zbliżonych poglądach w celu zwiększenia szans wspólnego kandydata. Takie porozumienia są dla wyborców czytelne, bo powstają przed wyborami i ułatwiają wyborcom orientację. Także przed wyborami powstają międzyokręgowe porozumienia komitetów wyborczych o zbliżonej opcji politycznej. One dają początek partiom obywatelskim. Oba rodzaje tych porozumień tworzą nowe obywatelskie więzi. A 460 okręgów wyborczych (11 razy więcej niż dotychczas, gdy mamy 41 okręgów wielomandatowych) to tyleż ośrodków, w których te obywatelskie więzi dają zaczyn społeczeństwa obywatelskiego.

Związek z wyborcami

Poseł wybrany w okręgu jednomandatowym – nie wiedząc, kto na niego głosował i nie chcąc stracić poparcia, które dało mu wygraną – przez całą kadencję musi być otwarty na każdego wyborcę (także na zwolenników konkurenta). Takie uzależnienie wymusza odpowiedzialność posła przed wyborcami. A poparcie posłów wygrywających w otwartym konkursie – wygrywającej partii daje mandat do rządzenia.

JOW na świecie

Z JOW korzystają od dawna Wielka Brytania, Francja, USA, Kanada, Australia, Indie – łącznie ponad 60 państw. Po II wojnie światowej ordynację tzw. proporcjonalną narzucono pokonanym Niemcom, Włochom i Japonii. Włosi i Japończycy ją odrzucili, wprowadzając JOW. Ale po 1989 r. to samo „proporcjonalne szczęście” przydzielono wszystkim narodom, które wyszły z komunizmu.

Obecnie 60-75% Polaków chce wybierać ludzi, zamiast głosować na partie. Ale nie chcą tego widzieć beneficjenci partyjnych list wyborczych, ani prowadzący telewizyjne dyskusje.

Samo wprowadzenie JOW nie uzdrowi wszystkiego od razu. Ale wszystkie inne propozycje mogą tylko usuwać skutki zła, gdy pozostawiają jego fundamentalną przyczynę: tak zwaną proporcjonalną ordynację wyborczą.

www.jow.pl